

Romuald Kołodziejczyk- moja żona Urszula



**Beskid wyspowy
z widokiem białej, jak kawałek nitki, drogi do góry, do wsi Bedlno**

Rodzina matki mojej żony Urszuli wywodzi się z Lachów Sądeckich osiadłych w Beskidzie Wyspowym, a ze strony ojca z części Śląska Cieszyńskiego zwanej Zaolziem, które w roku 1920 decyzją państw zwycięskich w pierwszej wojnie światowej, została przydzielona Republice Czeskiej pomimo tego, że w większości zamieszkiwali ją Polacy.

Przed pierwszą wojną światową tereny Beskidów Wyspowych, jak i Śląska Cieszyńskiego znajdowały się w zaborze austriackim, w którym prowadzono zupełnie inne formy zapisów aktów urodzenia niż w tzw. kongresówce. W kongresówce ksiądz zapisywał nie tylko datę urodzenia dziecka i nadane imię, ale także wiek rodziców, co bardzo ułatwiało odnalezienie akt ich urodzenia, a w dalszej kolejności dziadków, pradziadków itd. W Austrii ksiądz miał gotową, wydrukowaną księgę, do której w odpowiednie rubryki wpisywał tylko imiona i nazwisko rodziców, nazwisko panieńskie matki, imię nadane dziecku i datę jego urodzenia. Daty dotyczące rodziców i dalszych przodków dziecka trzeba wyszukiwać w tych księgach „na wyczucie”. Z tej przyczyny oraz tego, że dokumenty rodziny ojca mojej żony znajdują się w dzisiejszych Czechach, wiedza o przodkach jej ojca opiera się w znacznej mierze na rodzinnych przekazach.

Rodzicami Urszuli byli: Maria Mżyk z domu Rogala i Wiktor Mżyk. Nazwisko Mżyk wg prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierza Rymuta, „najwybitniejszego polskiego specjalisty od nazw i nazwisk używanych w Polsce”, pochodzi ze średniowiecza, i oznaczało wtedy zabawę zwaną dzisiaj ślepą babką.

Dziadkami Urszuli ze strony matki byli Anna Sajdakowska i Jan Rogala. O przodkach babci Sajdakowskiej wiemy niewiele. Zakonnice prowadzące kancelarię w jej parafii Mszana Dolna odmówiły pomocy w przeglądzie ksiąg urodzin, ślubów i zgonów z powodu braku czasu. Nie pozwoliły też nam samym zajrzeć do ksiąg i dowiedzieć się czegoś więcej o Sajdakowskich. Mamy tylko zdjęcie Katarzyny Sajdakowskiej z domu Aleksandrowicz, domniemanej prababci Urszuli. Nazwisko Sajdakowski pochodzi od słowa sajdak- futerał z

łukiem i strzałami. Nazwisko bardzo stare i bardzo rzadkie- w 1999 r. używały go w Polsce zaledwie 24 osoby.

Dziadkowie Urszuli ze strony matki



babcia Anna Sajdakowska
21.01.1880- 10.08.1958



dziadek Jan Rogala
24.04.1876- 12.05.1961



Katarzyna z Aleksandrowiczów Sajdakowska matka Anny

Sajdakowscy pochodzili z Mszany Dolnej, tak opisanej w przewodniku turystycznym: „Mszana Dolna leży w zachodniej części Beskidu Wyspowego w zlewisku rzeki Raby 50 km na południe od Krakowa i 50 na północ od Zakopanego, 12 km na północ od Rabki. Pierwsze informacje na temat Mszany Dolnej pochodzą z XIV wieku- jej lokacja była zasługą Kazimierz Wielkiego. Prawa miejskie Mszana otrzymała, jako *Kinsbark* (Königsberg) w 1346r.- później zywana była Miasteczkiem”.

Utraciła prawa miejskie pod koniec XVI wieku a odzyskała je w roku 1952.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego tak opisuje Mszanę Dolną w roku 1890: „Miasteczko, pow. Limanowski leży na wysokości 511 m. np. morza, blisko zlewu rzek: z prawego brzegu Słomki i z lewego brzegu Poręby uchodzących do Raby. Przez M. prowadzi murowany gościniec z Tymbarku do Skomialnej Białej. Okolica górzysta, porośła przeważnie świerkowymi lasami. W położeniu niższym znajdują się zabudowane w czworobok budynki większej posiadłości (uwaga moja- słownik tak określa folwarki), do których prowadzi droga wysadzana włoskimi topolami. Są to obszerne, staroświeckie budynki, w których dawniej mieściło się mieszkanie starosty tenutariusza (moja uwaga- starosty dzierżawcy- patrz dalej) i zarząd folwarku. W Miasteczku znajduje się kościół Rzym-kat, urząd pocztowy, a od roku 1883 także sąd powiatowy. W tym samym czasie otworzono aptekę i parę korzennych sklepów, przedtem, bowiem oprócz tytoniu nie było można nic kupić. Jest tutaj także jednoklasowa szkoła ludowa z dwoma nauczycielami. W miasteczku odbywają się we wtorki targi. Podług spisu ludności z 1881 r. było w Miasteczku 1.800, a w większej posiadłości 100 mieszkańców. Podług religii było 1607 rzym – kat, i 217 izraelitów. Parafia z kościołem drewnianym została założona w r. 1445 przez Pieniżków. Obecnie należą do parafii (diec. Tarnowska, dekanat Tymbarski) także wsie Mszana Górna, Słomka, Glisne, Łostówka, Łętowe i Kacinka (dzisiaj Kasinka), z ogólną liczbą 6.933 rzym.-kat i 217 izraelitami.

Posiadłość folwarczna dawniej Januarego Strózkiewicza, teraz Albina Korytkowskiego ma obszar 324 morgi pola, 12 morgów łąk, 46 morgów pastwisk i 429 morgów przetrzebionego lasu.

Posiadłość mniejsza (uwaga moja- tak słownik określa posiadłość mieszkańców Mszany w roku 1890 a więc już po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu poddanych) 1484 morgi roli, 83 morgi łąki, 387 morgi pastwisk i 170 morgi lasów.”

Za Rzplitej (uwaga moja- przedrozbiorowej) Mszana była starostwem niegrodowym. W roku 1770 należały doń Mszana Dolna z folwarkiem, Słomka, Glisne. Od roku 1761 posiadał je Ignacy Zboiński, kasztelan płocki, opłacając zeń kwarty 2.135 złp., a hiberny złp.1527. Po zajęciu go przez rząd austriacki, nabył je w roku 1797 Piotr Wodzicki za cenę lustracyjną”.

Moje objaśnienia: Starostwa niegrodowe (gdyż były i grodowe—miasta) nie miały żadnej władzy administracyjnej w dzisiejszym pojęciu starostwa czy powiatu. Były nazwami majątków ziemskich składających się z kilku wsi wraz z ludnością pańszczyźnianą i były własnością króla tzw. królewsczyzną. Król mógł sam zarządzać tymi majątkami, ale wolał je wydzierżawiać, lub dać komuś na jakiś czas za zasługi, gdyż wtedy nie miał z nimi żadnych kłopotów a

otrzymywał od razu gotówkę (tenutę). Dzierżawca też był zadowolony gdyż z dzierżawy osiągał znaczny zysk.

Dochód z tych starostw był przeznaczony na utrzymanie wojska broniącego południowo- wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Wojsko te nazywano Kwarcianym, bo utrzymywane było z KWARTY- daniny 1/4 dochodu starostw. HIBERNA była to dodatkowa danina na utrzymanie wojsk w okresie zimowym. Wysokość opłat była ustalana na podstawie dokonywanych, co 5 lat lustracji dóbr. Razem Ignacy Zboiński tenutariusz (dzierżawca) starostwa mszańskiego, oddawał królowi z tego starostwa 3662 złp. Resztę, około 5.000 złp. zatrzymywał na pokrycie kosztów i swój zysk. Koszty nie były zapewne zbyt wysokie, bowiem gros robocizny wykonywali pańszczyźniani chłopci. Było, o co zabiegać.

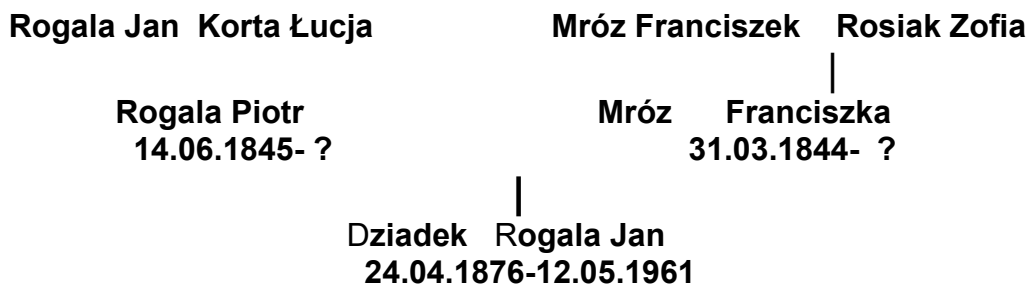
Król najczęściej rozdawaniem starostw kupował sobie lojalnych zwolenników. Większości starostw dostawali magnaci- byli najbardziej pożądanymi stronnikami.

Rogalowie

Dziadek Urszuli Jan Rogala był synem rolnika. Pochodził ze wsi Beldno gmina Żegocina (od sławnego rycerza Żegoty) pow. Limanowa, z tzw. Lachów Sądeckich w/g encyklopedii „grupy ludności zamieszkującej okolice Nowego Sącza i Limanowej; kulturą związaną z południową Małopolską i Beskidem Wyspowym”. Ochrzczony w kościele w Żegocinie, a świadkami chrztu byli: Andrzej Rzepecki rolnik z Beldna i Maria o niezapisanym nazwisku, a także Baba (akuszerka) Anna Rożkowa.

Nazwisko Rogala pochodzi od rogu-trębacz, albo człowiek to hardy, rogaty.

Ks. proboszcz Antoni Poręba z Żegociny, parafii Jana Rogali, był bardzo uprzejmy i wiele pomógł w przeglądaniu ksiąg urodzeń, ślubów, zgonów i wyszukiwaniu przodków dziadka Urszuli. Oto oni:



Osada, zwana dziś Żegociną, została prawdopodobnie założona przez Wierzbietę w czasach Bolesława Krzywoustego. Według Szczęsnego Morawskiego książę Bolesław Wstydlivy nadał rycerzowi Żegocie herbu Topór osadę Villa (wieś) Żegota. Pod koniec XIII w. Właściciel sąsiedniej Łątki Starej przekazał 2 łany gruntu pod parafię, którą erygowano przed 1293 r. Kolejnymi właścicielami byli Otwinowscy i Chłopiccy. Potem Żegocinę i okoliczne wsie wykupili Lubomirscy z Wiśnicza”.



Herb Żegociny

Gminę Żegocina tak opisuje przewodnik turystyczny: „Jest położona 60 km na południowy wschód od Krakowa i około 20 km na południe od Bochni w pięknej dolinie potoku Sanka. Jadąc od Bochni przez Wiśnicz w kierunku Limanowej pojawia się na południu panorama Beskidu Wyspowego z kotliną rzeki Sanki i Żegociną u podnóża. W południowej części gminy z przełęczą „Widma”, rozpościera się panorama Beskidu Wyspowego, Gorców i Tatr na południu, a na północy Pogórze Wiśnickie z Bochnią, Wieliczką, Nową Hutą i Krakowem na horyzoncie. Niezwykle malowniczą kotlinę Gminy Żegocina otaczają trzy bogato zalesione wzniesienia Kamionna (801 m n.p.morza), Łopusze (661 m n.p.m.) i Żarnówka (457 m n.p.m.).

I wojna światowa zebrała na tym terenie krwawe żniwo, bowiem rozegrała się tu bitwa wojsk rosyjskich z austriacko - pruskimi, czego dowodem są liczne cmentarze wojenne z tego okresu. W czasie II wojny światowej miejscowa ludność czynnie przeciwstawiała się okupantowi walcząc w szeregach Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej. Między innymi Stanisław Rogala z zakonu Oblatów, bratanek Jana Rogali i stryjeczny brat Marii Rogalówny matki mojej żony, był kapelanem tamtejszych oddziałów AK. Po wojnie Żegocina stała się modną wsią letniskową.

Rodzina dziadka Urszuli Jana Rogali pochodziła ze wsi Beldno gminy Żegocina. Ta atrakcyjnie położona wioska rozłożona na sporym wzgórzu z widokiem na daleki, urozmaicony krajobraz jest bardzo urokliwa. Wieś została lokowana w roku 1398 na prawie niemieckim i na początku stanowiła własność mającego swoją siedzibę w Libichowej klasztoru Kanoników Regularnych św. Marka. Później należała do dóbr szlacheckich.

Jan Rogala był drugim synem Piotra i Franciszki z domu Mróz. Po odbyciu służby w wojsku austriackim, jako artylerzysta w twierdzy przemyskiej, zabrany został w wieku około 24 lat, do Morawskiej Ostrawy przez swego stryja, który znalazł tam pracę. Można dodać, że dzisiejsza Morawska Ostrawa dzieliła się wtedy wzdłuż rzeki Ostrawicy na Morawską i Polską Ostrawę.

Jan zaczął pracować w maszynowni kopalni i sukcesywnie doszkalać się na kursach awansował do stanowiska maszynisty (szefa) maszyn wyciągowych. Powracając pewnego razu z urlopu w Beldnie do Ostrawy, wstąpił w Krakowie do cukierni, gdzie poznał pracującą tam Annę Sajdakowską z Mszany Dolnej. Ściągnęła ją tam do pracy starsza siostra wcześniej już tam

pracująca. Młodzi przypadli sobie do gustu i niebawem zostali małżeństwem. Ślub odbył się w Krakowie dnia 18. lutego 1901 r. a świadkami byli Jamrozy Józef i Antoni Mróz.

Po ślubie osiedli w dotychczasowym miejscu pracy dziadka w tzw. Polskiej Ostrawie, zwanej oficjalnie Morawska Ostrawa U Przewozu- w języku polskim Morawska Ostrawa- Przewóz.

Tam też 31.12.1901 roku przyszło na świat ich jedyne dziecko-- mama mojej żony Urszuli--Maria. Ażeby ją trochę odmłodzić ojciec podał w urządzenie, że urodziła się 1.1.1902 roku. Dziecku zbadano od razu wzrok, gdyż jej matka Anna chorowała na jaskrę i niestety dwanaście lat po urodzeniu Marii utraciła wzrok. Maria zaś dobrym wzrokiem cieszyła się do śmierci w 1995 r.

Dziadkowie Urszuli Jan i Anna Rogalowie jeszcze podczas pobytu w Ostrawie zakupili w Mszanie Dolnej, rodzinnej miejscowości Anny, działkę około 2.500 metrów kwadratowych i wybudowali niewielki domek. Później został on rozbudowany, gdy po śmierci męża Maria z dwoma córkami 7-letnią Ligą i 2 i pół letnią Urszulą przeniosła się do Mszany. Dziadek Jan będący od kwietnia 1934 r. na emeryturze, jeszcze przez wiele lat pracował w Mszanie, w tartaku hrabiów Krasińskich, jako tzw. mechanik tzn. kierował całymi warsztatami mechanicznymi i maszynownią.

Mżykowie

Dziadkowie Urszuli ze strony ojca to Wiktor i Franciszka z Pawlaków Mżykowie. Mieszkali w Boguminie, po czesku Bohuminie. Jest to duży węzeł kolejowy zwany Bramą Morawską, główne przejście łączącą północ i południe Europy. Wiktor pracował w kolejnictwie, a tytułowano go w języku czeskim: kierownikiem kolejowym Bohumin II, co oznaczało, że był zawiadowcą tej stacji. Bogumin znajduje się na zachodnim krańcu Śląska Cieszyńskiego, po prawej stronie Odry. Po jej drugiej, lewej stronie zaczynają się już Morawy. Po oddzieleniu się Czech od Słowacji, Republika Czeska składa się z trzech krain: Czech, Moraw i Śląska.

W czasach rozbitcia dzielnicowego Polski Śląsk przypadł Władysławowi zwanemu Wygnańcem- na „utrzymanie jego i jego potomków”. Wyznaczono również dzielnicę senioralną, która nie mogła być dzielona i która zawsze miała być we władaniu Seniora, czyli najstarszego wiekiem Piastowicza, jako podstawa władzy zwierzchniej nad całością państwa polskiego. Pierwszym Seniosem został tenże Władysław Wygnaniec, najstarszy syn Krzywoustego.

Rozbicie dzielnicowe i dziedziczenie przez wszystkich synów a nie przez najstarszego, doprowadził Śląsk do rozdrabniania a coraz mniejsze księstwa, do zatargów i walk pomiędzy ich władcami a w konsekwencji do osłabienia i popadania w zależność od państw sąsiednich.

Pomiędzy Władysławem Wygnańcem synem Zbysławy, a jego przyrodnimi braćmi synami Salomei, dziedzicami innych części Polski też Wybuchł konflikt. Władysław uderzył na braci wraz ze sprzymierzonymi wojskami ruskimi, lecz został przez nich pokonany. Dodatkowo, za pogwałcenie testamentu Krzywoustego, arcybiskup gnieźnieński Jakub ze Znina rzucił na niego klątwę. Władysław z synami został wygnany z kraju i udał się po pomoc do cesarza Henryka Barbarossy, gdzie wkrótce zmarł. Cesarz interweniował u nowego Seniora Bolesława Kędzierzawego i zmusił go do przyjęcia z powrotem do Polski synów Władysława- Bolesława Wysokiego i

Leszka Piłtonogiego, a także do oddania im Śląska. Później Piłtonogi sprzymierzył się przeciw bratu Bolesławowi z jego synem Jarosławem i wygnali go z kraju. Powtórna interwencja cesarza doprowadziła do powrotu Wysokiego do kraju. Nastąpiła ugoda na mocy, której Wysoki otrzymał Dolny Śląsk, Jarosław dziedzinę opolską, a Piłtonogi raciborską.

Wkrótce Piłtonogi dołączył do swej dzielnicy darowaną mu przez Kazimierza Sprawiedliwego- część zachodnią dziedziny krakowskiej z grodami Oświęcim, Bytom i Siewierz, a w roku 1201, po śmierci Bolesława Wysokiego i jego syna Jarosława, kasztelanę opolską. W roku 1210 papież Innocenty III przywrócił na krótko seniorat. Seniozem został Piłtonogi, jako najstarszy Piastowicz.

Dziedzina raciborsko-opolska (w pewnych latach sięgała aż do Głogowa) utrzymała się do roku 1281. W tym, bowiem roku rozpadła się na księstwa: Opolskie, Raciborskie, Oświęcimskie (Cieszyńskie?) i Bytomskie. Interesującym nas terenem było Księstwo Oświęcimskie, w skład, którego wchodził także Cieszyn- władał nim Książę Mieszko I (nie ylic z Mieszkim ojcem Chrobrego). Cieszyn nabierał, zapewne na skutek swego położenia na przejściu przez rzekę Olzę, coraz większego znaczenia tak, że już w roku 1290 Mieszko I tytułował się „Mesco Dei gratia dux Tessinesis et Dominus Osswetime” (Mieszko z Bożej łaski Książę Cieszyna i pan Oświęcimia).

Historia następnych kilku lat nie jest jasna. Prof. Jerzy Wyrazumski z Uniwersytetu Jagiellońskiego w swej historii Polski podaje, że Wacław II król Czech zhołdował w roku 1289 księcia Bytomskiego, w 1291 Cieszyńskiego i Opolskiego, a w roku 1292 Raciborskiego.

Zaś Barbara Trelińska w swojej książce „Kancelaria i dokumenty Księstwa Cieszyńskiego” podaje, że Książę Mieszko w 1291 r. zawarł z Wacławem II (pretendentem do korony polskiej) jedynie układ przeciw Łokietkowi usiłującemu scalić pod swoim zwierzchnictwem ziemie polskie. Łokietek nie był w tym czasie, mówiąc delikatnie, zbyt popularny, a nawet został z kraju wypędzony m.in. z powodu brutalnego łamania niezależności książąt w procesie scalania Polski. Układ z Wacławem, zapewnił Mieszkowi dużą niezależność wyrażającą się m.in. tym, że był on wzywany na rozjemcę sporów granicznych pomiędzy Polską i Czechami. Prawdopodobnie układ ten zapobiegł tymczasowo włączenia Księstwa Cieszyńskiego do Czech.

Dopiero 18 lutego 1327 r. następca Mieszka Kazimierz I „Książę Cieszyński z linii Opolskiej” złożył hołd lenny ówczesnemu królowi Czech Janowi Luksemburczykowi. Księstwo Cieszyńskie we względnej niezależności dotrwało w rękach Piastów do roku 1625, kiedy to po śmierci ostatniego z nich przeszło w posiadanie korony czeskiej. W roku 1722 Karol VI odstąpił go Leopoldowi Lotaryńskiemu, a po nim odziedziczył księstwo w 1729 r. jego syn Franciszek. Dalej księstwo przeszło z rąk Franciszka II, jako wiano dla córki, do jej męża księcia saskiego Albrechta, a ten umierając w 1822 r. zostawił je w dziedzictwie arcyksięciu austriackiemu Karolowi.

Ruchy narodowościowe w Księstwie Cieszyńskim zaczęły się w XIX wieku. Powstawały setki drobnych stowarzyszeń kulturalnych, chórów i towarzystw śpiewaczych skłaniających się, wg polskich źródeł, raczej do polskości. Prawdopodobnie trudno byłoby wg dzisiejszych kryteriów ocenić, co znaczyło wtedy „Polak” czy „Czech”. Autochtoniczna ludność, w większości wiejska, w domach mówiła odmianą gwary śląskiej, w której swojskie brzmienia odnajdowali później i Polacy i Czesi. Wszystko oparte na

powszechnym w tym terenie protestantyzmie. Do dzisiaj funkcjonuje tam przysłowie: „Trzyma się jak luterska wiara na Śląsku”.

Pomimo, że Księstwo od roku 1327 było w lennie czeskim, a od roku 1625 w Królestwie Czeskim, później zaś wraz z Czechami w monarchii Habsburgów ocenia się, że przed wybuchem pierwszej wojny światowej prawie 55% ludności deklarowało raczej narodowość polską. Po zakończeniu tej wojny miejscowi Polacy i Czesi powołali swoje władze lokalne, które pokojowo ustaliły granicę etniczną. Podpisały porozumienie w tej sprawie 5 listopada 1918 r., stawiając jednak warunek, że uzyska ono później akceptację rządów obydwu państw. Wg tego porozumienia granica etniczna miała przebiegać kilkadziesiąt kilometrów na południowy zachód dalej od tej, którą później ustaliła tzw. Rada Ambasadorów i która obowiązuje dzisiaj. Wg spisu dokonanego tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej, na terenach tzw. Zaolzia, pomiędzy granicą etniczną ustaloną przez władze lokalne, a wyznaczoną przez Radę Ambasadorów zamieszkiwało około 179.000 mieszkańców w tym 123.000 Polaków.

Władze czeskie nie zgodziły się na porozumienie z 5 listopada 1918 r. Pod koniec 1918 r. Polacy przerzucili wszystkie swoje siły wojskowe do Lwowa do walk z powstaniem ukraińskim, pozostawiając na terenach cieszyńskich zaledwie 1.500 żołnierzy. Czesi wykorzystali to i wprowadzili w dniu 23 stycznia 1919 r. swoje wojska w liczbie około 16.000 żołnierzy, zajmując tereny aż do Bielska Białej tzn. cały historyczny Śląsk Cieszyński będący od 1327 r. w ich władaniu. Na Śląsku istnieje przekonanie, że Piłsudski na prośbę o pomoc powiedział lokalnym władzom, że Polska bez Śląska Cieszyńskiego może istnieć, ale bez Lwowa nie.

Później zaczęły się żmudne rokowania dyplomatyczne ze zwycięskimi mocarstwami przed podpisaniem Traktatu Wersalskiego. Czesi żądali ustanowienia granicy na Wiśle. Motywowali to argumentami historycznymi i ekonomicznymi. Historycznymi, bo kiedyś w sposób naturalny, powszechnie stosowany w średniowieczu, po śmierci ostatniego Księcia cieszyńskiego-lennika króla Czeskiego, Śląsk Cieszyński automatycznie został włączony do Królestwa Czeskiego. Potem wraz z Czechami znalazł się w Austrii, a po jej rozpadzie „naturalnym spadkobiercą” tych terenów jest Republika Czechosłowacka.

Ekonomicznymi--nowopowstała Republika Czechosłowacka nie będzie zdolna do życia bez karwińskiego węgla i przemysłu, a także linii kolejowej łączącej Czechy i Słowację, przebiegającej przez sporne terytorium.

Polska obstawała przy racjach etnicznych.

Zwycięskie w pierwszej wojnie światowej państwa do rozstrzygnięcia tego problemu powołały Radę Ambasadorów. Dla Rady tak Polska jak i Czechy były to państwa nowe, powstałe wskutek upadku Rosji, Austrii i Niemiec. Rada uznała, że jeśli w Polsce znalazła się część zagłębia przemysłowego Górnego Śląska, to drugie zagłębie: Karwińskie łącznie z zakładami w Trzyńcu i linią kolejową powinno zostać w Czechosłowacji.

W roku 1920 byłe Księstwo Cieszyńskie o obszarze 2.282 km kwadratowych decyzją Rady Ambasadorów postanowiono podzielić pomiędzy:

-Republikę Czechosłowacką obszarem 1280 km kwadratowych z ludnością liczącą 295.200 osób, z miastami Bogumiłem, Fryszlakiem, Frytkiem, Jabłonkowem i częścią Cieszyna, oraz zagłębiem Ostrawsko- Karwińskim i

hutami żelaza w Trzyńcu, a także linią kolejową przebiegającą przez te tereny, łączącą zachodnią i wschodnią Czechosłowację.

-Rzeczypospolitą Polską obszarem 1002 km kwadratowych i ludnością liczącą 139.500 osób w tym 93.500 Polaków, 42.300 Niemców i 2.000 Czechów, z miastami Cieszyn i Bielsko Biala, z ich powiatami, oraz skrawkami powiatów Frysztackiego i Jabłonkowskiego. Granicą była rzeka Olza. Decyzja ta została wystawiona do podpisania w lipcu 1920 r. na miesiąc przed bitwą warszawską. Strona polska po uzyskaniu zapewnienia ze strony państw Entanty o pomocy w wojnie z bolszewikami porozumienie podpisała.

Po układzie Monachijskim, w roku 1938, kiedy Niemcy zajęli Czechy, władze polskie wprowadziły na tereny za Olzą swoje wojska i przyłączyły je do Polski. Działanie to zostało negatywnie przyjęte przez opinię międzynarodową, gdyż sprawiały wrażenie, że Polska współuczestniczyła z Hitlerem w aneksji Czech. Po drugiej wojnie światowej powrócono do granicy pomiędzy Polską a Czechosłowacją z przed roku 1938.

Jak powiedziano wyżej, dziadkami mojej żony Urszuli ze strony ojca byli: Wiktor Mżyk i jego żona Franciszka z domu Pawlak. Niestety do ksiąg w Boguminie nie dotarłam.



Rodzina Mżyków. Stoi Wiktor Mżyk--trzyma rękę na ramieniu swej żony Franciszki. Na skrajnych miejscach: po lewej matka Franciszki, po prawej Wiktor. Stoją dzieci Wiktor i Franciszki: od lewej Alojzy— późniejszy ojciec mojej żony Urszuli, córka i najstarszy syn Józef. a Nie wiem, kiedy urodzili się

Wiktor i Franciszka. Nie wiem też, kiedy zmarł Wiktor. Franciszka żyła jeszcze w roku 1937, gdy umierał ich syn, a ojciec Urszuli Alojzy- zmarła siedem miesięcy później w październiku 1937 r. Można tylko przypuszczać, że skoro ich najstarsze dziecko- Józef urodził się około 1892 r., to Franciszka urodziła się zapewne około roku 1870, a Wiktor kilka lat wcześniej.

Ich młodszy syn, ojciec Urszuli otrzymał bardzo popularne na Śląsku Cieszyńskim imię Alojzy.

Starszy Syn Wiktora i Franciszki Józef został księdzem i pełnił funkcje proboszcza w Ropicy, na Zaolziu. Po 1945 roku kościoły w Czechosłowacji zostały zamknięte, a księża usunięci z parafii i plebani. Tak też stało się i z księdzem Józefem Mżykiem. Mieszkał w dalszym ciągu w Ropicy w wynajętym pokoju, w którym odprawiał także msze. Podczas jednej z nich zapalił się na nim ornat i zmarł na skutek poparzenia. Być może zawiniła tu niesprawność fizyczna 87-letniego człowieka. Spoczywa na cmentarzu w Ropicy wraz z innymi księżmi z tej parafii.

Córka zmarła, jako dziecko. Tęskniąc za nią Wiktor i Franciszka przyjęli na wychowanie sierotę Emilię Rodowską, która po śmierci Franciszki przejęła po niej spadek. Wyrokiem sądu w Boguminie miała sierotom po Alojzym: Urszuli i jej starszej siostrze Ligii wypłacić 30.000 Koron czeskich. Dzięki opieszałości Emilii i wybuchu wojny w 1939 r. nigdy tych pieniędzy nie otrzymały.

Maria Rogala

Jedynе dziecko Jana i Anny Rogalów—matka Urszuli Maria urodzona 1.1.1902 r. została ochrzczona, w obrządku rzymsko katolickim 5.1.1902 r. w kościele parafialnym Panny Marii w Morawskiej Ostrawie—Przywozie. Otrzymała imiona: Maria Józefa- w akcie urodzenia sporządzonym w języku czeskim zapisano dosłownie: „Rogalowa Maria Józefa”. Dalej akt chrztu mówi, że ojcem jej był Jan Rogala stroinik (ślusarz) rzymski katolik, urodzony 28.4.1876, syn Piotra Rogali mieszkańca w Belne (Bochnia) i jego małżonki Franciszki z domu Vesely (?)- z jej akt wiemy, że nazywała się Mróz. Chrzcił ksiądz Józef Żydek proboszcz. Rodzicami chrzestnymi byli: Rogala Józef górnik z Morawskiej Ostrawy—u Przywoza i Zofia Aleksandrowiczowa z Krakowa. Asystowała Gojova Apolonia akuszerka z MO-Privoza”.

Maria ukończyła pięć klas szkoły ludowej i trzyletnią szkołę wydziałową, a następnie „uczęszczała w roku szkolnym 1919/20 do dnia 10 marca 1920 na prywatny kurs naukowy przy Polskiej Szkole Wydziałowej i Ludowej w Morawskiej Ostrawie i przerabiała materiał naukowy przeznaczony dla czwartego kursu seminariów nauczycielskich”—jak mówi zaświadczenie z tej szkoły.

Egzamin Dojrzałości złożyła 20 września 1920 r. w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Krakowie z konkluzją: „Na tej podstawie uznaje się kandydatkę dojrzałą do tymczasowego pełnienia obowiązków nauczycielskich w publicznych szkołach ludowych pospolitych z językiem wykładowym polskim”.

Maria Rogalanka, jak ją teraz nazywano, pragnęła wrócić do rodziców do Morawskiej Ostrawy i tam uczyć. Państwo polskie nie mogło z przyczyn politycznych finansować nauczycieli pracujących w Czechosłowacji. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zaangażowało ją, więc do szkoły

w Tresnej w powiecie Żywiec, udzielając od razu płatnego urlopu celem pracy „w szkołach Macierzy Ks. Cieszyńskiego”. W ten sposób zapewniono jej pobory nie wchodząc w konflikt z Czechosłowacją.

Pracowała w Przywozie w szkole Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, a po trzech przypisowych latach postanowiła zdawać egzamin na „patent nauczycielski”. W tym celu „była uczestniczką wakacyjnego, sześciotygodniowego kursu metodyczno—pedagogicznego w Krakowie, przygotowującego do egzaminu kwalifikacyjnego dla nauczycieli szkół powszechnych”.

W dniu 16.XI.1923 r. zdała pomyślnie egzamin przed Państwową Komisją w Krakowie: „Na podstawie egzaminu Komisja uznała pannę Rogalankę Marję dobrze uzdolnioną do samodzielnego sprawowania urzędu nauczycielskiego w szkołach powszechnych z językiem wykładowym polskim”.



Kurs pedagogiczno-metodyczny przygotowujący do egzaminu kwalifikującego w Krakowie. Na zdjęciu druga od prawej siedzi Maria Rogalanka

Wg rodzinnego przekazu, na kursie tym poznała Alojzego Mżyka, który uczył tam rysunków, sam będąc słuchaczem Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu- miał duży talent malarski. Mamy jednak zaświadczenie Macierzy Szkolnej, że w latach szkolnych 1923-26 Alojzy Mżyk i Maria Rogalanka pracowali, jako nauczyciele w tej samej szkole w Morawskiej Ostrawie. W 1926r. wzięli ślub.

Maria działała też poza szkołą. Była członkiem zarządu Polskiego Związku Szkolnego, a nawet przez pewien czas jego sekretarzem. Prowadziła bibliotekę, brała udział w pracach kółka amatorskiego itp. „Nie było imprezy, posiedzenia, zebrania, któryby się obeszło bez jej osoby, nic też dziwnego, że była osobą powszechnie znaną i lubianą wśród tutejszej Polonii, przyczyniając się w wielkiej mierze do podtrzymania ducha narodowego i utrzymania

naszego stanu posiadania tutaj na kresach”, piszą Zarząd Główny Macierzy i Dyrekcja Szkoły Wydziałowej i Ludowej w Morawskiej Ostrawie.

Alojzy Mżyk

Jak wyżej powiedziano ojciec Urszuli Alojzy Mżyk był synem Wiktora i Franciszki z domu Pawlak, małżeństwa Mżyków. Oto jego akt urodzenia i chrztu w języku czeskim:

„Republika czechosłowacka kraj Cz. Śląsk Cieszyński powiatowa władza Polit. Frysztat. Diecezja wrocławska parafia Bohumin- miasto (wg pisowni czeskiej). Na podstawie tutejszej parafialnej metryki urodzonych i ochrzczonych Tom IV str.30 poświadczają niżej podpisany urzędowo, że roku zbawienia jeden tysiąc ośmset dziewięćdziesiąt cztery (1894) dnia piętnastego miesiąca czerwca (15.VI.) w Bohuminie- mieście Nr. domu 76 urodziło się i dnia dwudziestego czwartego miesiąca czerwca w kościele parafialnym w Bohuminie- mieście przez Księdza wikarego Edwarda Linkera według obrządku rzymsko-katolickiego ochrzczone zostało następujące dziecię: Alojzy Wiktor, ślubny syn. Ojciec Mżyk Wiktor obywatel, matka Franciszka z rodu Jana Pawlika, ojcowie chrzestni: Jan Mżyk telegrafista w Szczakowej i Dorota Waclawikowa, żona chałupnika w Pudłowie, akuszerka Bytowska Alojza z Bohumina. Ku potwierdzeniu tegoż służy własnoręczny podpis i pieczęć urzędowa m.p. Ks. Karol Franek”



Alojzy Mżyk w wieku dziecięcym

Trzeba tu wyjaśnić niektóre wyrażenia. Powiatowa władza Polityczna to po polsku powiat. Mżyk Wiktor--obywatel. Tytuł ten, używany w tym czasie także i w Polsce i oznaczał wybitnego i powszechnie szanowanego mieszkańca miasta. Wiktor był zamożnym człowiekiem mogącym kształcić syna w Wiedniu. Natomiast chałupnik oznacza mieszkańca wymienionej miejscowości

posiadającego tam własny dom. Stoi wyraźnie wyżej niż człowiek bez własnego domu.

Początkowo uczył się zapewne Alojzy w Boguminie. Prawdopodobnie, analogicznie jak jego późniejsza żona, mając siedem lat zaczął naukę w pięcioletniej Szkole Ludowej, a następnie w trzyletniej Szkole Wydziałowej. W latach 1909/10 i 1910/11 uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Cieszynie, a następnie w latach 1911/12 i 1912/13 do „C.K. seminarium nauczycielskiego w Bobrku”. Tam też dnia 12. lipca 1913 r. uzyskał świadectwo dojrzałości.

Zapewne uczył się dalej, gdyż w latach późniejszych, starając się o rentę przedstawiał Komisji ds. Inwalidztwa Wojskowego, oprócz świadectwa ukończenia Seminarium Nauczycielskiego, również dyplom Wiedeńskiej Akademii Handlowej. Drugim zaświadczeniem było świadectwo ukończenia Wyższej Szkoły Przemysłowej w Bodenbach położonym w Wirtembergii—dzisiaj w Nadrenii- Palatynacie, liczącym wtedy i dziś ponad 200.000 mieszkańców, z bardzo rozwiniętym przemysłem metalowym. Uczelnię tę ukończył z tytułem inżyniera mechanika

W 1918r. ochotniczo wstąpił do służby w Wojsku Polskim- służył w 2-giej eskadrze lotnicze. 19 maja 1919 r. uległ wypadkowi lotniczemu, w którym doznał złamania obydwu nóg i kilku żeber po lewej stronie ciała. Po wyleczeniu kontuzji został 15.7.1919 r. zwolniony z wojska. Kości piszczelowe zrosły się prawidłowo, niestety żebra przebiły płuco, co doprowadziło do zrostów, a kilkanaście lat później, do krwotoków i przedwczesnej śmierci.

Rodzice Urszuli Maria i Alojzy Mżykowie

Zaświadczenie kościelne w języku czeskim:

Republika czechosłowacka, ziemia Śląska okrąg Morawska Ostrawa, diecezja Ołomuniecka dekanat Morawska Ostrawa, parafia Morawska- Ostrawa—Przywóz. W kościele tej parafii 12.X.1926 r. dostojny ksiądz Józef Mżyk (brat pana młodego) kapłan z Nowego Bohumina w obecności świadków Wiktora Mżyka kierownika kolejowego z Bohumina II i Jana Rogali ślusarza w Przywozie. Do rzymsko katolickiego ślubu kościelnego stanęli: żenich Mżyk Alojz urzędnik kolejowy urodzony 15.6.1894 w Bohuminie Mieście wolny, syn Wiktora Mżyka i jego małżonki Franciszki z domu Pawlik. Panna młoda wolna, córka Jana Rogali i jego małżonki Anny z domu Sajdakowska.

Maria Mżyk na własną prośbę zwolniła się z posady nauczycielki w Morawskie Ostrawy z dniem 31.XII.1926 r. Wraz z mężem wyjechała do majątku Ostrowo-Młyn, powiat Wągrowiec, woj. Poznańskie. Tam też dnia 15.11.1927 r. urodziła się im starsza siostra Urszuli; Ligia Franciszka. Nie wiemy, jakiego rodzaju był to majątek. Na zakończenie pracy ojciec Urszuli dostał zaświadczenie następującej treści: „Pan Alojzy Mżyk, w czasie zamieszkania w Ostrowie-Młyn, trudnił się rolnictwem zawiadując samodzielnie folwarkiem Ostrowo-Młyn. Specjalność jego była hodowla bydła rasowego i plantacja ziół leczniczych”. Podpisał pismo starosta Wągrowiecki, urzędnik państwowy, stąd można domniemywać, że był to majątek utworzony przez państwo być może do propagowania nowego rodzaju gospodarki rolnej.



Zdjęcie ślubne Marii i Alojzego Mżyków

Tradycja rodzinna głosi, że Maria Mżyk nie mogła się odnaleźć w nowym środowisku, nie była przyzwyczajona do życia na wsi. Zabrakło dotychczasowej, dającej satysfakcję pracy w szkole, a zapewne i pracy społecznej, tego kontaktu z ludźmi podobnymi do siebie, zaprzątniętych tymi samymi problemami i ideami--znajomymi od lat. Były za to męczące częste odwiedziny sąsiadów, których trzeba było przyjmować herbatkami itp., a ich problemy nie bardzo ją interesowały. Męża zapewne często nie było w domu, nie pracował 8 godzin, lecz całymi dniami musiał doglądać spraw gospodarczych. Jeździł pewnie na polowania, gdyż wiemy, że posiadał zezwolenie na dubeltówkę kaliber 16 i browning (pistolet).

To też, w połowie 1928 r., Alojzy zakończył pracę w Ostrowie-Młynie. Mżykowie przenieśli się do Gniezna, gdzie ojciec Urszuli założył przy ulicy Warszawskiej 8 Wytwórnę Wód Mineralnych i Rozlewnię Piwa. Dodatkowo wynajął słodownię jęczmienia przy browarze. Przedsiębiorstwo prosperowało dobrze sądząc po wyposażeniu mieszkania i poziomie życia.

W Gnieźnie urodziła się w dniu 13.10.1934 r.—ich młodsza córka, a moja przyszła żona, która na chrzcie świętym otrzymałam imiona Urszula Anna.

Niestety stan zdrowie jej ojca zaczął się pogarszać. Zrosty płuc po wypadku lotniczym zaczęły powodować nieżyt, rozstrzenie oskrzeli i związane z tym problemy z oddychaniem, niedotlenieniem organizmu, co obciążało pracę serca i układ krążenia. Dalsze pogorszenie doprowadziło do krwotoków nie gruźliczych. Ponieważ wszystko to było skutkiem wypadku w czasie służby wojskowej, ojciec 8.7.1932 r. stanął przed wojskowa komisją lekarską ds. inwalidztwa. Komisja uznała go za inwalidę wojennego i przyznała 23%, jak to wtedy nazywano, utraty możliwości zarobkowych.

Stan zdrowia nadal się pogarszał. Powtórna komisja lekarska 3.7.1936 r. podwyższyła utratę możliwości zarobkowania do 40%. Ojciec odwołał się od tej decyzji, gdyż już w ogóle nie mógł pracować.

W dniu 5.1.1937 r. mama Urszuli wystąpiła do prezydenta Gniezna ze „Zgłoszeniem przemysłu”. Było to zawiadomienie o przejęciu przez nią prowadzenia rozlewni piwa i wytwórni wód mineralnych, której z powodu choroby nie mógł dłużej prowadzić jej mąż.

Wdowieństwo Marii Mżyk

„Województwo Poznańskie Urząd stanu cywilnego Gniezno-miasto, powiat Gniezno. Dokument śmierci Nr.113 Gniezno dnia 22 marca 1937 r.

Przede mną urzędnikiem stanu cywilnego w Gnieźnie-miasto stawiała się dziś osobiście mi znana Maria Mżykowa z domu Rogala zamieszkała w Gnieźnie –Targowisko 2 i zeznała, że mąż jej Alojzy Mżyk, kupiec w wieku 42 lat 9 miesięcy..... zmarł w Gnieźnie we własnym mieszkaniu dnia dwudziestego drugiego marca roku tysiąc dziewięćset trzydziestego siódmego o godzinie zero minut trzydzieści”

Wdowieństwo Marii trwało 58 lat, aż do jej śmierci 21.7.1995 r. Gwałtownie pogorszyła się sytuacja materialna. Maria została wdową z dwojgiem małych dzieci. Zmniejszony zakład nie dawał poprzednich dochodów. Mama niezbyt długo go prowadziła. Sprzedała go 4 sierpnia 1937 r. Przyznanie Aloizemu 40% inwalidztwa dawało jej rentę wdowią w wysokości 35 zł miesięcznie plus po 3 zł na każde dziecko. Dla porównania, jako nauczycielka zarabiała 120-150 zł miesięcznie. Podtrzymała, więc odwołanie męża z lipca 1936 r. żądające 100 % inwalidztwa. Niestety dostała decyzję odmowną motywowaną tym, że śmierć nastąpiła nie z przyczyny odniesionych obrażeń wojennych.

Poprosiła sąd o wyznaczenie jej adwokata na koszt państwa, który wystosował dobrze uzasadnione odwołanie do Naczelnego Sądy Administracyjnego ds. Inwalidztwa w Warszawie. Odwołanie oparł na notarialnym oświadczeniu dr n. med. Krugera:

„Ś.p. Alojzy Mżyk urodz. dn. 16 czerwca 1894 r. zamieszkały w Gnieźnie, Targowisko 2, leczył się u mnie kilka lat na przewlekły nieżyt i rozstrzenie oskrzeli. W ostatnich latach cierpienie jego pogarszały się coraz więcej, i doprowadziły do częstych krwotoków płucnych (zmiany gruźlicze wyłącza się) i osłabienia serca. W ostatnim czasie dołączyło się zapalenie płuc, które dnia 22.III..37 r. spowodowało śmierć.Przewlekły nieżyt i rozstrzenie oskrzeli były następstwem kontuzji klatki piersiowej lewej i przez to były zrosty opłucnej. Ponieważ blizna pod lewą łopatką oraz zrosty opłucne lewostronne są

skutkami służby wojskowej w armii polskiej w czasie wojny, tem samem jest służba wojskowa przyczyną śmierci”.

11 5. 1938 Sąd Administracyjny w Warszawie zdecydował o powtórny rozpatrzenie sprawy przez Komisję ds. Inwalidzkich w Poznaniu, i to w tonie przychylnym dla wdowy.

Zaraz po śmierci ojca zawiozła MARIA Urszulę- dwu i pół letnie dziecko do Mszany Dolnej, do swoich rodziców. Starsza o 7 lat Ligia została w Gnieźnie, i chodziła do czwartej klasy szkoły powszechnej. Być może okresowo, pod nieobecność mamy, była pod opieką służącej.

W dniu 25.VI.1938 r. już z Mszany Dolnej Meria, powołując się na decyzję Sadu Administracyjnego w Warszawie, zwróciła się do Izby Skarbowej w Poznaniu z „usilną prośba o wznowienie postępowania administracyjnego i przyznania odpowiedniego zaopatrzenia zgodnie z prawem i poniesieniem, skutkiem śmierci męża i ojca, niepowetowanej straty, w terminie możliwie przyspieszonym”.

Aby zakończyć sprawy rentowe trzeba powiedzieć, że „16.VIII.1938 r. Komisja w Poznaniu za nr. P.X.2/171 przyznała ś.p. Alojzemu Mzykowi 100% niezdolność od pracy”, co przyniosło Marii 85 zł renty wdowiej. Na tej podstawie wystąpiła o wyrównanie renty od 22.3.1932 na sumę, jak wyliczyła, 1.367 zł. Nie wiemy czy pieniądze te wypłacono, czy cała sprawa przepadła w zawierusze wojennej.

Na skutek pogorszenia się sytuacji materialnej Maria musiała powrócić do zawodu. Już w roku 1938 „usilnie zabiegała” u Inspektora Oświaty w Limanowej o zatrudnienie jej na terenie tego powiatu. Inspektorat mianował ją nauczycielką i p.o. kierownika szkoły jednoklasowej we wsi Konin odległej o osiem km od Mszany. Rozpoczęła tam pracę 1.IX.1938 r.

Po zajęciu przez Polskę w 1938 r. Zaolzia jedna z koleżanek Marii powiadomiła ją, że są tam wolne miejsca dla nauczycieli. Maria złożyła, do Kuratorium Szkolnego w Katowicach podanie o prace na Zaolziu. Wojewoda Katowicki telegramem zażądał od Inspektora Oświaty w Limanowej natychmiastowego zwolnienia Marii z pracy i przekazanie jej do inspektoratu Oświaty we Frysztacie. W dniu 25.XI.1938 r. Maria zaczęła prace na Zaolziu w miejscowości Pietwałd. Pracowała tam do 1.IX.1939r., Kiedy do Zaolzia wkroczyli Niemcy i zamknęli polskie szkoły- Maria z dziećmi musiała uciekać. Zostawiła tam meble i wszystkie rzeczy z wyposażenia domu przywiezione z Gniezna, i nigdy ich nie odzyskała. Przyjechała do Mszany Dolnej, gdzie pracowała w szkole powszechnej od 13.XII.1939r. aż do przejścia na emeryturę. Od 1.IX.1943 r. do 20.I.1945 r. prowadziła tajne nauczanie.



Maria Mżyk- nauczycielka w Mszanie w czasie okupacji niemieckiej

Córki Marii i Alojzego Mżyków

Ligia

Starsza siostra Urszuli Ligia Franciszka zwana Lilką, opuściła wraz z rodzicami Ostrowo-Młym w wieku około 10 miesięcy, Do 11 roku życia mieszkała w Gnieźnie kończąc tam cztery klasy szkoły powszechnej. W końcu roku 1938, wraz z Urszulą i matką wyjechała na Zaolzie do miejscowości Piedwałd, gdzie ich mama, jako nauczycielka, otrzymała od inspektoratu oświaty 3 pokojowe mieszkanie. Do tego mieszkania ściągnięto meble i wyposażenie mieszkania z Gniezna. Matka mieszkała tam z Urszulą, natomiast Lilkę umieszczono na pensji u sióstr Boromeuszek w Cieszynie, gdzie ukończyła piątą klasę szkoły powszechnej.

Po przymusowej „przeprowadzce” w grudniu 1939 r. do Mszany, Lilka w latach 1939—41 ukończyła tam klasy VI i VII, tzn. ukończyła szkołę powszechną. Od 1.9.1941 r. mieszkała i uczyła się u sióstr Niepokalanek w Nowym Sączu w pierwszej klasie Szkoły Handlowej. W czasie okupacji niemieckiej pod płaszczykiem tego rodzaju szkół uczono młodzież według programów przedwojennego gimnazjum. Niemcy, bowiem wszystkie szkoły ponad powszechne zlikwidowali. Po skończeniu pierwszej klasy wróciła do Mszany i pozostały program trzech lat Szkoły Handlowej przerabiała zaocznie uzyskując świadectwo jej ukończenia w roku 1944.

Niebezpiecznie wchodziła w wiek, w którym mogła być wywieziona do pracy w Niemczech. Trzeba było szukać pracy na miejscu. Udało się uzyskać skierowanie do pracy w mleczarni. Najpierw od dnia 22.8.1942 r. „tymczasowo, na próbną praktykę biurową na przeciąg sześciu miesięcy, za wynagrodzeniem w naturze wartości 60 złotych miesięcznie”. A później od 2.7.1943 „w charakterze pomocniczej siły kancelaryjnej z płacą 100 złotych miesięcznie. Była to bardzo dobra praca, gdyż oprócz płacy dawała deputaty w postaci masła, sera i mleka, których to produktów, w potrzebnych ilościach, trudno było zakupić na czarnym rynku z poborów Marii i emerytury dziadka Rogali.

Po zakończeniu wojny, w 1945 r., Ligia zaczęła uczyć się w Państwowym Gimnazjum w Mszanie Dolnej. W roku 1947 uzyskała Świadectwo Dojrzałości.

Po uzyskaniu matury dostała się do trzyletniej szkoły pielęgnarskiej przy Akademii Medycznej w Krakowie. Rodzina gorąco namawiała ją do wstąpienia na wydział lekarski, lecz podobno jej upór był nie do przełamania.



Ligia Czas z domu Mżyk

Urszula

Po śmierci ojca, dwu i pół letnią Urszulę przywieziono do dziadków w Mszanie Dolnej. Mieszkała u nich, z kilkumiesięczną przerwą na wyjazd z mamą do Pietwałdu, aż do podjęcia pracy. Traktowała dziadków jak swoich rodziców i była przez nich bardzo kochana.

W Mszanie ukończyłam szkołę powszechną i dwa lata gimnazjum. Później, z potrzeby szybkiego zdobycia zawodu, spowodowaną złą sytuacją materialną rodziny, zdecydowała się na naukę w odległym od Mszany Dolnej o 12 kilometrów Państwowym Liceum Pedagogicznym w Rabce Zdroju. Przyjęto ją na trzeci rok nauki pod warunkiem, że nadrobi przedmioty fachowe z dwu poprzednich lat. Kosztowało to sporo wysiłku, ale wszystko się udało.

Po ukończeniu Liceum w Rabce szkoła skierowała ją na studia artystyczne—przejawiała talent malarski, który odziedziczyła po ojcu. Na przeszkodzie stanął otrzymany nakaz pracy do szkolnictwa specjalnego.

Był to rok 1953--najostrzejszy rok stalinizmu w Polsce. Zgodnie z doktryną powszechnego planowania wszelkie dobra i produkty były przez państwo, ściślej przez wszechmocną Komisję Planowania rozdzielane do poszczególnych rejonów kraju. Dotyczyło to również absolwentów szkół.

Motywowano to tym, że ludzie, którzy wykształcili się na koszt państwa powinni to odpracować, a także, aby np. absolwenci Akademii Medycznej w Warszawie nie zasilali tylko stołecznej służby zdrowia, lecz byli równomiernie rozsyłani po terytorium całego kraju.

Nakaz pracy polegał na tym, że trzeba było przepracować trzy lata we wskazanym przez specjalną komisję zakładzie pracy. Nie stawienie się do pracy w wyznaczonym zakładzie groziło kilkoma latami więzienia, lub dla chłopców skierowaniem na kilka lat do obozu pracy w kopalni.

Ponieważ Urszula ukończyła studium nauczycielskie o specjalizacji wychowanie dzieci niepełnosprawnych, otrzymała nakaz pracy do zespołu sanatoriów dziecięcych w Rabce Zdroju. Pracowała w sanatorium „Orzeł III dla dzieci z zaawansowaną astmą. W tym samym czasie mieszkalem też Rabce skierowany tam, po ukończeniu studiów, nakazem pracy do PKS.

Pewnego razu przyjechał do mnie w odwiedziny przyjaciel ze studiów. Wieczorem poszliśmy z nim na kolację do restauracji. Obok naszego stolika siedziało kilka dziewczyn obchodzących wesoło jakąś koleżeńską uroczystość. Jedna z nich rzucała się w oczy piętą grubym warkoczem. Ożeniłbym się z dziewczyną z takimi włosami powiedział mój przyjaciel. Z tą się nie ożenisz odpowiedziałem, bo ja się z nią ożenię.

W dniu 1.1.1955 r. ja Romuald Kołodziejczyk i ona Urszula Mżyk wzięliśmy ślub.



Urszula Mżyk—uczennica Liceum Pedagogicznego w Rabce Zdroju i „trochę później”. Włosy naturalne.

